



Od 20 lat pracuję na misjach w Senegalu. Jestem pielęgniarką, posługuję w przychodni na przedmieściach Dakaru, gdzie mieszka ponad milion bardzo ubogich ludzi. W większości są to muzułmanie, ale przychodzą do nas z wielkim zaufaniem, bo człowiek chory potrzebuje nie tylko leków, ale także dyskretnego wysłuchania i przyjęcia, zwłaszcza gdy jest chory na AIDS, a tych jest tutaj bardzo dużo. W jednej z sal mamy obraz Jezusa Miłosiernego, przed którym modlą się nie tylko pracownicy przychodni, ale także wielu pacjentów.

Chciałam się podzielić historią, która poruszyła wiele serc. Jest to historia młodego muzułmanina, który od dziecka wraz ze swoją mamą korzysta z naszej przychodni w Thieraye. Obydwoje są chorzy na niedokrwiłość sierpowatą, która jest chorobą nieuleczalną. Mahomet ma grupę śmiertelną, a to oznacza, że może dożyć tylko dwudziestu kilku lat. Zawsze przychodził do przychodni smutny, przygnębiony, pochylony i milczący, a kiedy dzięki swej mamie (też muzułmance) zaczął się modlić przed obrazem Jezusa Miłosiernego, któregoś dnia zjawił się w przychodni wyprostowany i promieniujący jakimś szczęściem nie z tego świata. Patrzyliśmy z Mariamą na Mahometa i nie mogliśmy pojąć, co to się stało i skąd ta niesamowita zmiana? Okazało się, że on spotkał Chrystusa i oddał Mu swą chorobę oraz tę świadomość, że niedługo pożegna to życie. W krótkim czasie zjawił się z prezentem dla mnie na pożegnanie, a był nim obraz Jezusa Miłosiernego wymalowany przez innego muzułmanina na wzór obrazu z Łagiewnik. Mahomet nie tylko sam spotkał Pana, ale przyprowadza innych do sali na modlitwę przed obrazem Jezusa Miłosiernego, a są to przede wszystkim jego koledzy muzułmanie. Wobec nich staramy się być bardzo dyskretni i nie narzucamy im niczego, ale to oni – tak jak mama Mahometa – odkryli ten obraz i oni sami pragną się przed nim

modlić. Obok obrazu jest taki duży napis z „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny: *Zrób Mi przyjemność, że Mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, Ja cię napełnię skarbami łask.* To są słowa Pana Jezusa skierowane do każdego człowieka, to jest orędzie Jego miłosiernej miłości skierowane do całego świata.

Przyznam się, że mi było wstyd jako Polce, że tak mało starałam się wcześniej mówić ludziom o tym orędziu tutaj, w Afryce. Tak było do 2007 roku, a potem zaczęliśmy działać na całego i ledwie nadążamy, bo jak czujemy – Panu Jezusowi bardzo się spieszy. On pragnie, aby Jego orędzie o miłości miłosiernej Boga dotarło do każdego człowieka, a na nas Polakach spoczywa szczególne zobowiązanie. Gdy pokazaliśmy filmy o Sanktuarium w Łagiewnikach, to zaraz ludzie pytali, co trzeba zrobić, by należeć do stowarzyszenia „Faustinum”. Dziś nasza wspólnota liczy 130 osób, między którymi wywiązała się jakaś przedziwna więź, która nie zamyka nas w tym gronie, lecz otwiera na potrzeby innych. Rozpoczęliśmy już pierwsze spotkania formacyjne i adoracje ku czci Miłosierdzia Bożego, w czasie których korzystamy z Pisma Świętego i „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny, a zawsze kończymy Koronką do Miłosierdzia Bożego. Wieczorami chodzimy do rodzin naszej rozległej parafii z obrazem Pana Jezusa Miłosiernego. To są niesamowite spotkania z Miłością, w czasie których staramy się przybliżyć orędzie Miłosierdzia przekazane przez Siostrę Faustynę, wspólnie modlimy się i śpiewamy, pozostawiamy też czas na cichą, osobistą rozmowę z Panem. To właśnie przed obrazem Miłosiernego Jezusa wyprasamy to wszystko, czego sami dać nie potrafimy. Trudno jest w jednym liście napisać, jak szerzy się tutaj orędzie Miłosierdzia, ale pragnę powiedzieć, że Pan Jezus przez ten obraz czyni wielkie rzeczy.

*s. Ksawera z Senegalu*